

Wszystko, wszędzie, naraz

Wydarzenia

Wiele się działo. Bardzo udane edycje zaliczyły aleksandrowski Summer Dying Loud (m.in. Candlemass, Katatonia, My Dying Bride, Enslaved i Furia) oraz łódzki Soundedit (m.in. The Sisters of Mercy i Hania Rani). Ravekjavik niezmiennie dawał radę w rytmach elektronicznych – od techno, poprzez trance, po drum'n'bass – tym razem w ramach idei Wolnego Miasta, pod hasłem „wolność, równość, elektryczność” (m.in. Badsista, Bjarki, Bambi Uzi, Akiko Haruna i Agzilla). Odbyły się też Great September (po raz drugi) i Łódź Summer Festival z okazji 600. urodzin miasta (po raz pierwszy), z którego zapamiętałem trzy rzeczy: 1. Świetny koncert Franza Ferdinanda. 2. Kult z Kazikiem, który śpiewał jak nigdy. 3. ŁDZ Strabag Stage, najmniejszą scenę, przeznaczoną na półgodzinne występy łódzkich zespołów (m.in. Cool Kids of Death, Hedone, Mona Polaski oraz Bielas i Marynarze), podczas których dwukrotnie (sic!) wysiadło zasilanie – Łódź zawsze najgościnniejsza była dla swoich. (...)

Wydawnictwa

Tym razem zamiast pierwszej trójki – szczęśliwa siódemka i reszta. Po dziesięcioletniej przerwie wróciły Wieże Fabryk. Ironicznie zatytułowany, trzeci w ich dorobku album „Doskonały świat” (Hasiok Records) nie wprowadza radykalnych zmian: zespół porusza się w obrębie post-punka, zimnej fali i w ten sposób wąsko rozumianej alternatywy. I to wystarcza, żeby powstał album oldschoolowo energetyczny, sugestywny i odpowiednio, nie tylko w charakterystycznie skandowanych przez Tomasza Kaczkowskiego tekstach, „nieoświetlony”. Przekonująco wyważony minimalizm i monotonia utworów wręcz hipnotyzują. Całość trwa nieco ponad pół godziny – można zapętląć w nieskończoność, w „płaską czerń” za oknem. A niewtajemniczeni i tak będą szukać punktów stycznych z Republiką i Maanamem.

Zjawiskowo zadebiutował bałucki CUG albumem „Ziemia obiecana” (Tomb of Cult). To soczysty, dynamicznie agresywny i bardzo przestrzenny thrash metal z elementami heavy, death i black, niestroniący od zagrywek stricte progresywnych. Dużo tu zmian tempa i różnie poprowadzonych wokali (czystych, Kalejdoskop 02/24 49 recytowanych i skandowanych, growli i bliskich sceamom – brawo Jakub Madej!). Album kipi pomysłami kompozytorskimi i aranżacyjnymi. Tematycznie zanurzony został w bieżących problemach społecznych natury ogólnej i miłosnej oraz w Łodzi, jej realnych i wirtualnych okolicach. Tytuły „Wędrowcy z Piotrkowskiej” czy „Bezsensowność bałucka” mówią same za siebie, jak i wykorzystane w utworach „łódzkie” sample. W składzie na gitarze udziela się Jakub M. Kasiński (Martyrmachine). Zespół przygotowany jest do podboju świata mocnych brzmień nie tylko pod względem wirtuozerii muzycznej, ale również bogactwa merchu (sprawdźcie w mediach społecznościowych).

Cały tekst Rafała GAWINA można przeczytać w lutowym numerze „Kalejdoskopu” 2/2024.